



BipeTek a

Biuletyn Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu

Rok 2024, Numer 3 (19)



Fascynujące podróże z Jackiem Podkościelnym

Turcja, Gruzja, Tanzania, Japonia to jedno z wielu ciekawych miejsc, o których opowiadał Jacek Podkościelny podczas dwóch spotkań w Bibliotece Pedagogicznej w Zamościu. Znany zamojski podróżnik podzielił się przeżyciami ze swoich licznych wypraw i zachęcał do podążania szlakiem własnych marzeń. Spotkania z prezesem Zamojskiego Towarzystwa Turystycznego były wpisane w obchody Roku Melchiora Wańkowicza

→ **s. 2-5**

Rok Wańkowicza

Podróże dalekie i bliskie

Jacka Podkościelnego

Podróże dostarczają wielu niezapomnianych emocji i cennych doświadczeń. Czynią życie człowieka ciekawszym i piękniejszym. W pasjonujący sposób opowiadał o tym **Jacek Podkościelny**, prezes Zamojskiego Towarzystwa Turystycznego, podczas spotkań w Bibliotece Pedagogicznej w Zamościu. Spotkania odbyły się 17 września i 2 października br. w ramach cyklu

„Historia z książką w tle”, a także wpisywały się w obchody Roku Melchiora Wańkowicza. Zamojski podróżnik i miłośnik górskich wędrówek „poprowadził” przybyłych do biblioteki gości po ścieżkach swoich wypraw. Uczestnicy spotkań odwiedzili wirtualnie m.in. Turcję, Gruzję, Tanzanię, Japonię, a także wspięli się na Ararat, Kazbek, Kilimandżaro, Mont Blanc.



Piękne zdjęcia oraz mnóstwo informacji i ciekawostek dotyczących organizacji wypraw, kultury, geografii i historii różnych krajów złożyły się na niezwykłą lekcję o świecie. Jacek Podkościelny podzielił się swoimi doświadczeniami z licznych wypraw, zarówno tych bliskich, jak i dalekich. Zaprezentowane przez niego

fotografie, wykonane podczas jego podróży, przeniosły uczestników w fascynujące zakątki świata, pozwalając im poczuć atmosferę odwiedzanych miejsc. Każda opowieść podróżnika była wzbogacona o ciekawe anegdoty oraz refleksje, które podkreślały, jak ważne w jego życiu są spotkania z ludźmi oraz odkrywanie nowych kultur. Spotkania z podróżnikiem zostały wzbogacone wystawą jego fotografii, którą można było oglądać w bibliotecznej Galerii BipeArt.

„Jeśli mamy marzenia, to nie możemy spocząć na laurach”

Wywiad z Jackiem Podkościelnym, podróżnikiem, prezesem Zamojskiego Towarzystwa Turystycznego

Kiedy zaczęła się pana pasja globtrotera?

Jeżeli chodzi o duże wyprawy, to jest to ostatnie dwadzieścia lat, przełom dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku. Pojawiło się wówczas wiele nowych możliwości w świecie turystyki. Wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowało większą dostępnością paszportową. Nastąpiło również otwarcie granic. Dzięki temu świat otworzył się dla nas Polaków.

Co najbardziej fascynuje pana w podróżach, wspinaczce wysokogórskiej, a co w wyprawach rowerowych?

To trzy różne aspekty. Podróżowanie to jest także przeżywanie. Fascynuje mnie samo pielgrzymowanie, bycie w podróży. Można to nazwać środkowym etapem przeżywania. Pierwszy etap stanowi planowanie. Może okazać się ono bardzo przyjemne. Później następuje realizacja pomysłu. Po podróży dzielę się doświadczeniami i wiedzą między innymi z uczniami. Wspinaczka z kolei kwalifikuje się do bardziej ekstremalnych rodzajów turystyki, która wymaga specyficznych umiejętności. Jeśli ktoś fascynuje się tym, wchodzi w to całym sobą. Nie wyznaczam sobie żadnych limitów. Będę praktykował tę dyscyplinę tak długo, jak tylko będę mógł. Chociaż zacząłem dosyć późno udało mi się wykształcić odpowiednie zdolności. Uważam, że mam predyspozycje do przebywania na dużych wysokościach. Chciałbym zrealizować jeszcze kilka celów, przed pójściem na emeryturę.

Na przykład jakich?

W rozwoju pasji rowerowej pomogła mi pandemia, kiedy to trwało nauczanie zdalne i chciałem znaleźć sobie coś nowego, żeby się poruszać i odstresować. Zanim zaczęły się trasy długodystansowe, jeździłem między innymi po wąwozach lessowych. Potem zauważyłem, że dalekie trasy dają mi świetne przygotowanie do wypraw. Pojawiały się stopniowo kolejne osiągnięcia. Bardzo to cieszy i daje satysfakcję. W tej chwili przygotowuję się do następnego sezonu.

Wizytę w jakim kraju wspomina pan najlepiej, a w jakim najgorzej?

Nie mam liderów. Wyprawa, którą wspominałbym najgorzej, na szczęście jeszcze nie miała miejsca. Wszystkie podróże uważam za udane. Miejsca wyjazdów



staram się wybierać w sposób kontrastowy i być może dlatego jeszcze nigdy nie rozczarowałem się żadnym celem. Z tych krajów, które odwiedziłem w ciągu ostatnich dziesięciu lat, szczególne wrażenie wywarła na mnie Afryka. Polecam każdemu Tanzanię i tzw. bezkrwawe łowy z aparatem fotograficznym, czyli safari w parkach narodowych Afryki wschodniej. Istnym „kosmosem”, miejscem z całą pewnością nie przereklamowanym, okazał się być obszar Japonii. Kraj położony na wyspach, odizolowany, o zupełnie innej kulturze. Z listy nieco mniejszych miejsc polecam Islandię. Jest to wyspa jeszcze dzika, naturalna, z małym zagęszczeniem ludności. Co ciekawe znajduje się tam również spora Polonia. Potęga natury zdaje się być widoczna na każdym kroku.

Jakie jest najpiękniejsze miejsce w Polsce, które pan odwiedził?

Polska jest pięknym krajem o bardzo urozmaiconej rzeźbie terenu. Jeśli musiałbym wybrać, to na pewno góry byłyby na pierwszym miejscu. Tatry, Bieszczady, które uwielbiam odwiedzać o każdej porze roku. Poza tym godny uwagi jest obszar pojezierzy, m.in. rzeka Czarna Hańcza. Warto po niej spłynąć. Jako inną ciekawą część Polski wskazałbym obszar Dolnego Śląska, w tym Kotlinę Kłodzką.

Jakim środkiem transportu najczęściej przemieszcza się pan podczas podróży oraz jakich języków obcych używa pan będąc za granicą?

Wiadomo, że era statków minęła i najwygodniej jest latać samolotami. Zawsze staram się szukać lotów w jak najbardziej okazyjnej cenie, co niestety często wiąże się z przesiadkami. Na miejscu to są zwykle jeepy i lokalny transport. Jeżeli chodzi o języki, to najbardziej przydaje mi się język angielski, którego niestety nie miałem w szkole. Czasami pożyteczna okazuje się również znajomość rosyjskiego, zwłaszcza w krajach dawniej socjalistycznych, tzw. ludowych. Rosyjski przydał mi się w Kirgistanie i na Kaukazie.

Czy mógłby pan coś więcej opowiedzieć o działalności Zamojskiego Towarzystwa Turystycznego oraz o Zamojskim Festiwalu Podróży „Eskapady Kresowe”?

Festiwal „Eskapady Kresowe” narodził się jako zachęta do rozwijania pasji turystycznych wśród mieszkańców naszego pięknego miasta i nie tylko. Takie festiwale są w Polsce w wielu miejscach, mają różną tradycję. Gościliśmy tu wspinających ludzi podróży, takich jak słynny kajakarz Aleksander Doba, który samotnie przepłynął Atlantyk, jak również wielkich himalaistów. To nie jest komercyjny festiwal. Dzięki wsparciu miasta, ośrodków kultury, kina „Stylowy” udaje się obniżyć koszty organizacji.

Zamojskie Towarzystwo Turystyczne już niedługo będzie obchodziło dwudziestolecie działalności. Zrzesza ono pasjonatów turystyki, zwłaszcza górskiej, kajakarskiej i rowerowej. Jednym z celów, oprócz organizowania wypraw dla pasjonatów, jest organizowanie festiwalu podróży, czyli propagowanie turystyki, ale też prowadzenie szeroko rozumianej edukacji turystycznej, między innymi poprzez audycje radiowe, które prowadzę jako prezes ZTT dwa razy w miesiącu w Katolickim Radiu Zamość. Program nazywa się „Podróże dalekie i bliskie”.

Zapraszam tam różnych ciekawych ludzi, z którymi rozmawiam o wielu pięknych miejscach w Polsce i na świecie. Raz w miesiącu odbywają się również Spotkania z Przygodą i Przyrodą, na Plantach przy ulicy Łukasieńskiego. Mają one charakter otwarty.

Jakie miejsca chciałby pan odwiedzić w przyszłości?

Mam takie miejsca. Nie czuję się jeszcze spełniony turystycznie. Chciałbym zobaczyć Amerykę Południową, ponieważ jeszcze nigdy tam nie byłem. W szczególności interesują mnie Andy, Ekwador i Boliwia. Na drugim miejscu w tym rejonie znalazłaby się Ameryka Środkowa. Być może tereny zimne – Alaska, Grenlandia. W Afryce z kolei wciąż czeka na mnie południe – RPA, Madagaskar. Chciałbym wybrać się również do Australii i być może do Nowej Zelandii.

Jakich rad udzieliliby pan osobom, które chciałyby zacząć swoją przygodę z podróżowaniem?

Słuchając na festiwalach tych, którzy realizują swoje bardzo ambitne cele, dochodzę do wniosku, że sprowadza się to w zasadzie do takich trzech ogniw... Jeśli mamy marzenia, to nie możemy spocząć na laurach, tylko powinniśmy przejść do ich realizacji, kontynuacji, wzmacniać je. Należy wykonać plan osiągnięcia wyznaczonego celu, który potem powinien być realizowany od początku do końca. Niezwykle istotna jest determinacja, siła, wola osiągnięcia sukcesu. Nie możemy mieć planów niezrealizowanych. Jeżeli już wyznaczamy jakiś cel, to starajmy się doprowadzić go do samego końca.

Rozmawiał Karol Gawron

redaktor „u.p.S.!” Gazetki Szkolnej Uczniów Szkół Społecznych im. Unii Europejskiej w Zamościu

Rok Miłosz

Czesław Miłosz w moich oczach

Podsumowanie regionalnego konkursu plastycznego „Czesław Miłosz w moich oczach” odbyło się 18 czerwca 2024 r. w Bibliotece Pedagogicznej w Zamościu. W konkursie wzięli udział uczniowie szkół podstawowych (klasy 7–8) i szkół ponadpodstawowych z powiatów zamojskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Zadanie konkursowe polegało na wykonaniu portretu Czesława Miłosza inspirowanego jego życiem i twórczością. W trakcie uroczystości miało miejsce wręczenie nagród i dyplomów laureatom konkursu.

W kategorii uczniowie szkół podstawowych (kl. 7–8):

I miejsce – **Magdalena Kowal**, Szkoła Podstawowa im. Papieża Jana Pawła II w Dereźni Solskiej,

II miejsce – **Hubert Krajewski**, Szkoła Podstawowa im. Papieża Jana Pawła II w Dereźni Solskiej,

III miejsce – **Nikoła Koszel**, Szkoła Podstawowa im. ks. Jana Twardowskiego w Borowinie Sitanieckiej.

Zostały przyznane dwa wyróżnienia:

Amelia Żerebiec, Szkoła Podstawowa im. Józefa Piłsudskiego w Jarczowie,

Adriana Gontarz, Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny w Machnowie Nowym.



W kategorii uczniowie szkół ponadpodstawowych:

I miejsce – **Jakub Dziurdź**, Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju,

II miejsce – **Sofiia Lakh**, Technikum im. Jana Zamoyskiego w Zwierzyńcu,

III miejsce – **Dominika Hacia**, Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 1 w Zamościu.

Zostało przyznane jedno wyróżnienie:

Agnieszka Popko, I Liceum Ogólnokształcące im. ONZ w Biłgoraju.

Nagrody i dyplomy laureatom wręczyła dr **Dorota Mach** – dyrektor Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu, która doceniła także wkład nauczycieli, pod kierunkiem których uczniowie wykonali swoje prace plastyczne, składając im podziękowania.

Konkurs został zorganizowany w ramach obchodów Roku Czesława Miłosza. Prace laureatów konkursu można oglądać w czytelni Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu.

Rok Edukacji Ekonomicznej

Chłopska Szkoła Biznesu

Lwów, Kraków, Hamburg, a nawet Moskwa to najczęstsze kierunki wypraw handlowych uczestników zajęć ekonomicznych realizowanych z wykorzystaniem gry „Chłopska Szkoła Biznesu”. W trakcie spotkania uczniowie wcielali się w rolę „kowala”, „piekarza” lub „tkacza” i jako właściciele firm, aby rozwinąć swoje biznesy, zmuszeni



byli do podejmowania różnych decyzji dotyczących zakupu, wymiany czy sprzedaży towarów. Młodzi biznesmeni mogli przekonać się, jakimi są negocjatorami, strategami i przedsiębiorcami. Rywalizacja pokazała kto potrafi podejmować szybkie i trafne decyzje ekonomiczne w warunkach konkurencji i presji czasu. Uczniowie z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 5 im. J. Piłsudskiego w Zamościu, którzy wzięli udział w zajęciach, ocenili grę jako ciekawą i wciągającą.

Narodowe Czytanie „Kordiana”

„Kordian” to jedno z najważniejszych dzieł Juliusza Słowackiego. Powstał w specyficznym dla Polski czasie, po nieudanym powstaniu listopadowym. W bieżącym roku mija 190 lat od pierwszego wydania tego słynnego romantycznego dramatu. Z tej właśnie okazji w całym kraju odbyło się Narodowe Czytanie „Kordiana”. 6 wrześ-

nia, podobnie jak w poprzednich latach, Narodowe Czytanie zostało zorganizowane wspólnie przez Bibliotekę Pedagogiczną w Zamościu, Szkołę Podstawową nr 7 im. Adama Mickiewicza w Zamościu oraz Katolicką



Szkołę Podstawową im. św. Ojca Pio w Zamościu oraz Dyskusyjny Klub Książki działający przy Bibliotece Pedagogicznej w Zamościu.

Na początku spotkania sylwetkę polskiego wieszczki narodowego Juliusza Słowackiego przybliżyła dr **Dorota Mach**, dyrektor Biblioteki Pedagogicznej. Następnie publiczność wysłuchała obszernych fragmentów „Kordiana”. Konferansjerką spotkania była **Anna Sokalska-Wosiek**, nauczyciel SP nr 7. W literacki świat romantycznego dramatu zabrali publiczność lektorzy: **Stanisława Banach** oraz **Anieli Szlinkiert** (reprezentantki Dyskusyjnego Klubu Książki), dyrektor **Alicja Dubel**, nauczyciel **Joanna Muda** oraz uczennica **Patrycja Błaszka** (Szkoła Podstawowa nr 7), nauczyciel **Waldemar Wolanin** oraz uczniowie **Maria Majkut** i **Fryderyk Wachowicz** (Katolicka Szkoła Podstawowa) oraz nauczyciel **Dariusz Mazurek** (Biblioteka Pedagogiczna). Uwieńczeniem spotkania był występ **Alicji Derkacz**, uczennicy SP nr 7, która wykonała utwór „Jest takie miejsce”.

Tomaszów Lub.

Razem możemy wszystko!

24 września 2024 r. Bibliotekę Pedagogiczną Filia w Tomaszowie Lub. odwiedzili uczniowie czwartej klasy ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tomaszowie Lubelskim. Wzięli oni udział w zajęciach inte-



gracyjnych pod hasłem „Młodzi, Zdolni, Ambitni”. Spotkanie miało na celu lepsze poznanie się i zbliżenie do siebie uczniów. Podczas zajęć dzieci wzięły udział w różnych zabawach zespołowych, które nie tylko integrowały grupę, ale także rozwijały umiejętność komunikacji i współpracy. Jedną z atrakcji zajęć była kreatywna zabawa, podczas której każdy mógł stworzyć autoportret, wykorzystując różnorodne materiały – od obrazków, po ciekawe nagłówki, które najlepiej odzwierciedlały jego zainteresowania, talent lub osobowość.

Po zakończeniu pracy wszystkie sylwetki zostały przyklejone na kartonie, tworząc wspólną, kolorową mozaikę, czyli „Zdjęcie klasowe”. Zwieńczeniem spotkania było zrobienie wspólnego zdjęcia. Zajęcia nie tylko pozwoliły uczniom lepiej się poznać, ale również rozwinęły ich wyobraźnię i umiejętność pracy zespołowej. Cała klasa mogła zobaczyć, jak różni, a zarazem jak zgrani, mogą być, gdy pracują razem.

Hrubieszów

W świecie barw

„W świecie barw” to tytuł wystawy malarstwa **Diany Rtemi-Borowskiej**, której finał odbył się 6 czerwca 2024 r. w galerii Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu Filia w Hrubieszowie.

Wydarzenie rozpoczęło się od powitania przybyłych gości, a także przybliżenia sylwetki autorki, pochodzącej z miejscowości Ameryka w gminie Mircze. Artystka opowiedziała o swojej drodze artystycznej i radości tworzenia.

Finał swoją obecnością zaszczytili przedstawiciele władz samorządowych: **Radosław Maksymowicz** – wicestarosta powiatu hrubieszowskiego, **Magdalena Bień** – zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji Społecznej, Turystyki i Promocji Miasta Hrubieszowa. Gminę Mircze reprezentowali: **Marta Małyszek** –

wójt Gminy Mircze, **Aleksandra Muzyczuk** – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Hrubieszowie z siedzibą w Wołajowicach, **Przemysław Jeczeń** – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Mirczu oraz **Alicja Misztal** – radna Rady Powiatu Hrubieszowskiego, a także koordynatorka Stowarzyszenia „Kobiety w Centrum” w Gminie Mircze.

Na spotkaniu obecni byli także przedstawiciele Klubu Literackiego Ziemi Hrubieszowskiej oraz młodzież z I LO im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie z opiekunem i najbliżsi autorki wystawy. Po słowach wstępu przyszedł czas na podziwianie barwnych obrazów oraz kularowe rozmowy. Wspaniale było się spotkać w tak miłym i licznym gronie, aby zobaczyć i porozmawiać o twórczości i pasji autorki wystawy.



Mój kanon

Są takie dzieła, które nosimy w sobie przez całe życie. W rubryce „Mój kanon” poznamy ulubione książki, filmy i muzykę pracowników Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu oraz różnych miłośników kultury

Elżbieta Olędzka

nauczyciel bibliotekarz
Wydziału Udostępniania Zbiorów Zwartych i Audiowizualnych
Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu

Książki:

1. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, *Znachor*
2. Henryk Sienkiewicz, *Quo vadis*
3. Maria Dąbrowska, *Noce i dnie*
4. Kelly Rimmer, *Tego ci nie powiedziałam*
5. Antoine de Saint-Exupéry, *Mały książę*
6. Lewis Wallace, *Ben Hur*
7. Hervé Le Tellier, *Anomalia*

Filmy:

1. *Dom snów*, reż. Jim Sheridan
2. *Hrabia Monte Christo*, reż. Kevin Reynolds
3. *Gladiator*, reż. Ridley Scott



4. *Szósty zmysł*, reż. M. Night Shyamalan
5. *Znamię*, reż. Tom Shadyac
6. *Za wszelką cenę*, reż. Clint Eastwood
7. *Potop*, reż. Jerzy Hoffman

Piosenki:

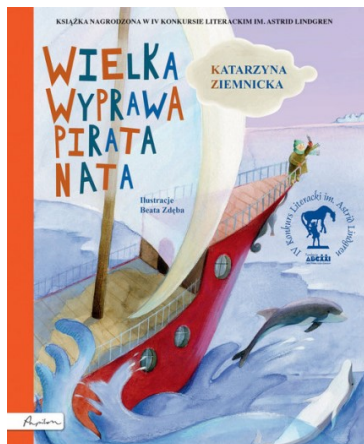
1. Eric Clapton, *Tears in Heaven*
2. Procol Harum, *A Whiter Shade of Pale*
3. Queen, *Bohemian Rhapsody*
4. Krystyna Prońko, *Małe tęsknoty*
5. Zdzisława Sośnicka, *Nie czekaj mnie w Argentynie*
6. Anna Jantar, *Nie wierz mi, nie ufaj mi*
7. Zakopower, *Boso*

Książki

Pełna barw podróż w nieznany świat

„Wielka wyprawa pirata Nata” to niezwykła historia pewnego chłopca, który wraz ze swymi rodzicami mieszka na statku i jest rzeczywiście małym piratem. Pewnego dnia poznaje historię swojego dziadka, który przed laty wyrysował niezmywalnym atramentem na skórze białego wieloryba mapę prowadzącą do

Lektura
w konkursie
„Czy znasz...?”,
kl. 1-3



skarbów. Chłopiec za wszelką cenę chce go odnaleźć, by dokonać jego odkrycia. Nat uwielbia zabawy w morzu ze swoimi przyjaciółmi – morskimi zwierzętami. Ściga się z delfinami, choć wiecznie z nimi przegrywa. Często wędkuje. Udaje mu się nawet złowić wielką srebrną rybę, z brzucha której jego mama wyciągnęła tajemniczy złoty klucz. Podała go synowi na szczęście. I w końcu to szczęście się do niego uśmiecha, gdy otrzymuje informację, że białego wieloryba ostatnio widziano w okolicy Wielkiego Bieguna. Nat chcąc spełnić własne marzenie nie czeka ani chwili i wraz z rodzicami udaje się do zimnej krainy, by go w końcu spotkać. Wspólnie przeżywają wiele niesamowitych przygód, nawiązują nowe przyjaźnie, dobrze się przy tym

bawiąc. Gdy spotykają białego walenię, okazuje się, że ten jest ogromnie nieszczęśliwy... Nat pomaga Waleremu pozbyć się jego rozterek i odkrywa najcenniejszy skarb na świecie.

Historia zaprezentowana przez **Katarzynę Ziemnicką** to pełna barw podróż w nieznany świat, dzięki któremu dokonuje się niesamowitych odkryć, dowiaduje się co tak naprawdę jest dla nas w życiu najcenniejsze, bo to przecież nie o fizyczne skarby chodzi, a o dowartościowanie siebie i budowanie własnej tożsamości. Polecam wszystkim tą wyjątkową i nagradzaną lekturę.

Izabela Majewska

dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Suchy Las

Książki

Jak to bywało za czasów Mieszka I

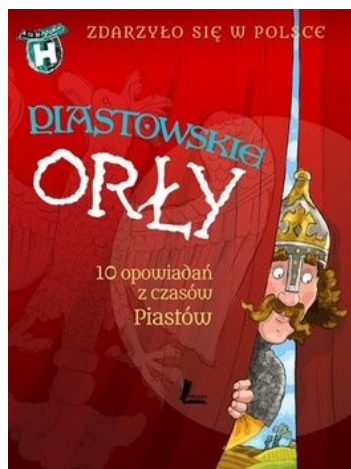
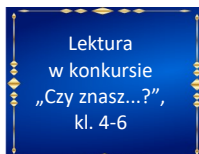
Kolejna książka z serii „A to historia!” to zbiór ciekawych i zabawnych opowiadań dla najmłodszych miłośników historii, które bawią i uczą. Tym razem tematem jest panowanie polskiej dynastii Piastów.

Wydawnictwo Literatura od jakiegoś czasu rozpieszcza nas niesamowitymi książkami o tematyce historycznej, które przeznaczone są nie dla dorosłych, ale dla dzieci i młodzieży. Chociaż z pewnością dodać trzeba, że zainteresują one także starszych czytelników, bo od tych książek naprawdę ciężko jest się oderwać.

„Piastowskie orły” to pierwsza książka z cyklu „Zdarzyło się w Polsce”. Autorzy podejmują w niej wyzwanie, jakim jest przekazanie dzieciom informacji o najważniejszych wydarzeniach z historii Polski, w sposób, który nie zniechęci ich, a wręcz sprawi, że zafascynują się historią i same zaczną do niej sięgać. Co

ciekawe, książki z tego cyklu – a ma być ich aż pięć – przedstawiać będą te ważne wydarzenia z perspektywy zwykłych ludzi, takich jak kupcy czy kmiecie, którzy mogli być przodkami każdego z nas. To na ich życie wpływały najmocniej decyzje podejmowane przez osoby u władzy – królów i królowe.

W „Piastowskich orłach” towarzyszy zwykłym bohaterom, którzy na własnej skórze odczuwają zmiany, jakie zachodzą w Polsce. Jednym z nich jest np. przyjęcie chrztu przez Mieszka I. Jak ludzie, którzy do tej pory wierzyli w coś zupełnie innego, odbierają nowego Boga, w którego zaczął wierzyć ich król i jak poradzą sobie ze zwyczajami, które nagle zostają im narzucane? Te naprawdę niezwykle ciekawe kwestie przedstawione



zostały w taki sposób, aby zainteresować każdego. Książka składa się aż z dziesięciu opowiadań, w których dowiemy się, jak wyglądał zjazd gnieźnieński, czy bitwa pod Legnicą oraz czym właściwie było rozbitcie dzielnicowe. Poznamy też wielkich władców w wyjątkowych momentach ich życia. Dla bardziej dociekliwych czytelników interesującym dodatkiem są zawarte na końcu noty biograficzne odnoszące się do każdego z opowiadań, gdzie wyjaśnione są co trudniejsze pojęcia.

Książka Wydawnictwa Literatura jest niezwykle pięknie wydana i, co ważne dla młodszych czytelników, kolorowa. Znajdziemy w niej wiele pięknych ilustracji autorstwa Mikołaja Kamlera, które urozmaicają opowieści. Ważna jest także sporych rozmiarów, czytelna czcionka oraz twarda oprawa. To wszystko przy wcale nie tak dużej cenie daje nam naprawdę pozytywną całość – idealną na prezent.

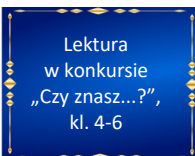
Klaudia Kobyłańska-Antoszek

 www.historia.org.pl

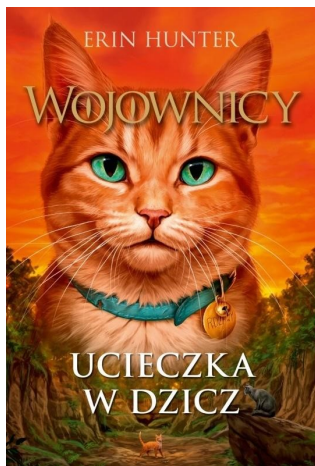
Książki

Czas stawić czoła nieznanemu

Dla Rdzawego spokojne życie u boku Dwunożnych nie jest pełnią szczęścia. Nie zadowala go bycie kotem domowym, marzy mu się coś więcej. W końcu zbiera się na odwagę i zbliża do lasu w poszukiwaniu prawdy. Za sprawą przypadku otrzymuje szansę, by uciec daleko w głąb gęstwiny, gdzie czeka go zupełnie inne życie. Nikt się nie spodziewa, ile obecność



nowego kota w klanie zmieni w ich losach.



„Wojownicy. Ucieczka w dzicz” to interesująca lektura, która może zaciekawić tych młodszych i tych starszych. Jej największym atutem jest oryginalność – wyłamanie się ze schematu. Ostatecznie, ile książek nie jest pisanych z perspektywy ludzi? Oczywiście nie mam tu na myśli „człowiekopodobnych” istot takich jak wampiry, wróżki czy anioły. Do tego ścierają się tu dwa oblicza kotów – nasz pocziwy kanapowiec, pulchniutki i leniwy kontra dziki, ponad wszystko lojalny członek klanu. Która natura przeważy?

Fabula została poprowadzona w zgrabny sposób – akcja zwalnia, gdy jest to konieczne i przyspiesza, kiedy jakaś para kotów właśnie zwarła się w uścisku

walki. Autorka czaruje słowem i buduje niezwykle świat kocich przygód, w którym każdy chciałby się zatracić. Koty tworzą społeczność podzieloną na kłany, a wewnątrz nich tworzą się hierarchie. Zaskoczył mnie klimat „Wojowników”; tu nie da się nie poczuć specyficznej atmosfery, w której żyją członkowie klanu, normalnie niedostępnej dla ludzi. Zwierzęta, choć na potrzeby powieści są trochę spersonifikowane, zachowują typowe dla siebie zwyczaje, ale też różnią się między sobą. Na początku trudno było mi się połapać w imionach, których jest sporo, na szczęście kiedy poznałam bardziej charaktery ich właścicieli, przestało mi to sprawiać problem. Przyjemnym dodatkiem jest mapka, która przedstawia miejsce akcji. W ogóle całe wydanie bardzo przypadło mi do gustu.

Lektura „Wojowników” ma w sobie coś pociesznego, i to nie tylko z powodu obecności milusińskich. Książka jest napisana w nieco baśniowym stylu i przypominała mi o czasach, gdy byłam młodsza i sama miałam kota. Dała do myślenia na temat słuchania głosu serca i podążania za nim, a w końcu wciągnęła w sam środek historii, by razem z Ognistym Ogonem i resztą stawić czoła nieznanemu.

Justyna Bałdyga

Książki

Świat oczami nastolatków

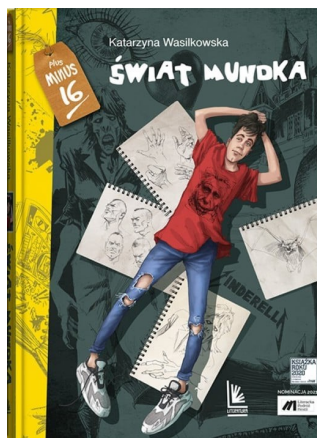
W małej miejscinie nic się nie dzieje. Najstarsi mieszkańcy spokojnie celebryją każdy dzień, ciesząc się panującą wokół nich ciszą, dorośli przetykają gorzkie pigułki niespełnionych karier, a ich dzieci po prostu chodzą do szkoły. Można by pomyśleć, że

nic szczególnego w takiej dziurze

(nazywajmy rzeczy po imieniu) się nie zdarza. Ale czy na pewno tak właśnie jest?

Akcja powieści Katarzyny Wasilkowskiej „Świat Mundka” rozgrywa się w Kopytkach leżących gdzieś tam... niedaleko Miasta i Warszawy, czyli w najbardziej zapyziałej rzeczywistości, gdzie każdy zna każdego i wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą. Im bardziej zagłębiamy się w kopytkową społeczność, tym częściej odnajdujemy w niej, ukryte przed oczami współmieszkańców, światy i, o dziwo, nie są one domeną jedynie młodych ludzi. Chcąc zaistnieć, osiągnąć sukces, trzeba wiedzieć, że „Daleko[...] na cudzych marzeniach nie dojedziesz”

Lektura
w konkursie
„Czy znasz...?”,
kl. 7-8



i pamiętać o najważniejszej zasadzie, że „Fundamentem geniuszu jest szaleństwo” – z czym osobiście się zgadzam.

Autorka przedstawia nam grupę uczniów, rywalizujących ze sobą na różnych polach, jednak kiedy wymaga tego sytuacja, potrafiących również współdziałać, dostrzegać talenty przyjaciół i wspierać się wzajemnie w trudnych, czasem drastycznych momentach. Nic więc dziwnego, że zaczynają łączyć ich silne więzi przyjaźni oraz rodzić się namiastki pierwszych, nieśmiałych miłości. Czytelnik skupia uwagę na perypetiach Mundka i Ingi, chociaż i inne, opisane w powieści postaci zaskarbiają sobie naszą sympatię. Przyjaźń Mundka z doskonale rozumiejącą go ciotką znakomicie oddaje klimat poprawnych, prawidłowych relacji międzypokoleniowych. W rodzinie Ingi sytuacja wygląda inaczej. Dziewczyna obarczona jest nadmiarem domowych obowiązków, co nie przeszkadza jej w znalezieniu czasu i sposobu na poratowanie rodzinnego budżetu, pomimo tego ojciec często brutalnie i bezpodstawnie ją karze. Nie znalazłam w powieści fragmentu mówiącego o prawnych konsekwencjach takiego czynu, a szkoda, bo można by wskazać przyszłym czytelnikom drogę do dochodzenia przysługujących im praw, jak i możliwości zapobiegania podobnym wydarzeniom w ich życiu. Cieszy mnie więc ostrzeżenie Wasilkowskiej, skierowane bezpośrednio do młodych, chcących zaimponować dorosłością, dziewcząt, aby wzmogły swoją czujność i starały się unikać niedwuznacznych kontaktów ze starszymi od siebie mężczyznami. To dobry trop! Takich wskazówek nigdy za wiele!

Styl powieści i subtelna, nienachalna obecność autorki, którą delikatnie wyczuwamy pomiędzy kartkami, przypadła mi bardzo do gustu. Obecnie rzadko mamy możliwość rozkoszowania się piękną polszczyzną, dlatego też z takim zadowoleniem śledziłam kolejne perypetie bohaterów, bez konieczności zastanawiania się, co też autor miał na myśli. Dialogi zapisane są naturalnie, bez zbędnych wulgaryzmów i udziwnień stylizowanych na, tak szybko zmieniających się, językowych modach, co sprawia, że powieść ma szansę na dłuższe życie! Wspomnę jeszcze o pięknych wierszach Zofii, które w magiczny sposób wprowadzają czytelnika w klimat następujących po nich rozdziałów. „Świat Mundka” to książka uniwersalna. W zamyśle skierowana do młodych ludzi, znakomicie uprzyjemni czas i dojrzałym czytelnikom. Ukazane postaci są barwne, realistycznie nakreślone, żywe. Przesłania autorki – czytelne, nie mające jednak znamion dydaktyzmu. Nawiązanie do klasyki baśni wprowadza humorystyczny akcent. Ukazanie Kopciuszka w męskiej postaci, uważam za wyjątkowo ciekawy zabieg. Żałuję, że nie mogłam przyjrzeć się przedstawieniu, za to na zakończenie mojej przygody ze „Światem Mundka” otrzymałam piękną parafrazę „Brzydkiego kaczątka”. Gorąco polecam, bez względu na twój wiek, czytelniku, podróż do Kopytkowa i wejście w małe, ale jakże ciekawe światy bohaterów powieści Katarzyny Wasilkowskiej.

Krystyna Śmigielska

Kartka z kalendarza

Odkryj magiczną Barcelonę

Pochodził z pięknej Barcelony, którą w urzekający sposób przedstawiał później w swojej literaturze. Do jego ulubionych pisarzy należeli Dostojewski, Tolstoj i Dickens. Pracując jako 19-letni specjalista do spraw reklamy zapewne nie spodziewał się, że w przyszłości zyska międzynarodową sławę podobną do swoich ukochanych autorów.

Carlos Ruiz Zafón, o którym mowa, urodził się w 1964 roku, z wykształcenia był dziennikarzem. W 1993 roku wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych, gdzie początkowo tworzył scenariusze filmowe, a potem zajął się pisarstwem. Najpierw tworzył powieści skierowane do młodzieży, takie jak „Marina” czy „Trylogia Mgły”. Jednak światowym bestsellerem stała się jego powieść dla dorosłych „Cień wiatru” wydana w 2001 roku. Niezwykła historia Daniela Sempere osadzona w Barcelonie pierwszej połowy XX wieku zdobyła serca czytelników na całym świecie. Została przetłumaczona na ponad 40 języków.

Zafón zmagiał się z rakiem jelita grubego. W bieżącym roku (2024) obchodziłby swoje 60. urodziny. Niestety wiadomość o przedwczesnej śmierci autora „Cmentarza zapomnianych książek” w 2020 roku była szokiem dla całego literackiego świata. Można być jednak pewnym tego, że twórczość Zafóna wciąż będzie inspirować kolejne pokolenia czytelników, a jego książki nie zostaną zapomniane.



Kartka z kalendarza

Chandler – twórca czarnego kryminału

Prywatny detektyw, który spotykając się z brutalnością świata przestępczego, sam często działa na granicy prawa. Nie stroni od papierosów, alkoholu i seksu. Nie można go przekupić i zawsze pozostaje lojalny wobec swoich klientów. Taki właśnie jest Philip Marlowe, bohater kryminałów Raymonda



Chandlera. Detektyw ukazał się w powieściach: „Głęboki sen” (1939), „Żegnaj, laleczko” (1940), „Wysokie okno” (1942), „Tajemnica jeziora” (1943), „Siostrzyczka” (1949), „Długie pożegnanie” (1954), „Playback” (1958), „Tajemnice Poodle Springs” (1959).

Raymond Chandler jest uznawany za jednego z najważniejszych przedstawicieli czarnego kryminału. Urodził się w Chicago, po rozwodzie rodziców zamieszkał wraz z matką w Londynie. W wieku 24 lat powrócił do Stanów Zjednoczonych i parał się różnymi rzeczami, m.in. był sprzedawcą w sklepie sportowym, dziennikarzem, członkiem zarządu spółek handlowych. Walczył w I wojnie światowej w wojskach kanadyjskich. Popularność jako pisarz zdobył publikując „Głęboki sen”, pierwszą książkę z cyklu o Philipie Marlowe. W 1943 roku wyjechał do Hollywood, gdzie zaczął pracować jako scenarzysta. Napisał scenariusze między innymi do takich filmów jak „Podwójne ubezpieczenie”, „Błękitna dalia” czy „Nieznajomi z pociągu”. Twórczość kryminalna Chandlera również dostarczała obficie materiały do filmów. Najsłynniejszą ekranizacją na podstawie książki Chandlera jest niewątpliwie „Wielki sen”, w który zagrał gwiazdor Hollywood Humphrey Bogart. Z kolei w Polsce utwory Chandlera były chętnie adaptowane i prezentowane w telewizyjnym Teatrze Sensacji „Kobra”.

W tym roku przypada 65. rocznica śmierci słynnego amerykańskiego autora kryminałów, które pomimo upływu lat nadal czyta się znakomicie.

Muzyka

Muzyka alternatywna nasycona poezją

Kasia Lins, a właściwie Katarzyna Agata Ziełńska, to polska wokalistka, kompozytorka i autorka tekstów, która zyskała uznanie dzięki swojej unikalnej twórczości łączącej elementy muzyki alternatywnej, pop noir i piano rocka. Urodzona 1 czerwca 1990 roku w Poznaniu, Kasia rozpoczęła swoją edukację muzyczną w wieku 7 lat, ucząc się gry na fortepianie. Ukończyła Poznańską Ogólnokształcącą Szkołę Muzyczną II stopnia w klasie fortepianu, a następnie wokalistykę na Wydziale Jazzu i Muzyki Estradowej Akademii Muzycznej w Gdańsku.



Dorobek artystyczny

Kasia Lins zadebiutowała w 2013 roku albumem „Take My Tears”, który został nagrany w Ocean Way Studio w Nashville i wydany przez międzynarodową

wytwórnię Evosound. Album ten ukazał się m.in. w Japonii, Chinach, Hongkongu, Singapurze, USA i Niemczech.

W 2018 roku wydała z kolei pierwszy album na polskim rynku pt. „Wiersz ostatni”. Tytułowa piosenka została skomponowana do wiersza Władysława Broniewskiego, a pozostałe teksty są autorstwa Kasi Lins. Album ten spotkał się z pozytywnymi reakcjami krytyków i publiczności. Z tej płyty pochodzą następujące single: „Wiersz ostatni”, „Kiedy dobrze jest nam”, „Save My Boy” oraz „Dzień”.

Kolejnym ważnym krokiem w jej karierze była płyta „Moja вина”, wydana w 2020 roku. Album ten zawiera dwanaście autorskich utworów, które Kasia napisała wraz z Karolem Łakomcem. Płyta ta bazuje na koncepcji starcia sacrum i profanum, wykorzystując odwołania religijne, liturgiczne i obrządkowe. Promowały go single: „Koniec świata”, „Rób tak dalej”, „Moja вина”, „Śniłam, że jest spokój”, „Morze Czerwone”.

Jej najnowszy album, „Omen”, ukazał się 27 października 2023 roku. Płyta zawiera dwanaście utworów, które Kasia Lins napisała wraz z Karolem Łakomcem, a produkcją zajęli się Arek Kopera, Kasia Lins i Karol Łakomic. Single, które promowały wydawnictwo to: „Do śmierci mamy czas”, „Po trupach do Ciebie”, „Nieba nie ma”, „Ani Amen”, „Miłość się nie kończy”, „Persefona”.

Współprace i inspiracje

Kasia Lins współpracowała z wieloma artystami, między innymi z Michałem Lange i Marcinem Borsem, którzy byli kompozytorami i producentami jej utworów. Jej teksty to współczesna poezja, która prezentuje nurt muzyki alternatywnej. Kasia pisze teksty utworów nie tylko dla siebie, ale także dla innych wykonawców, co świadczy o jej wszechstronności i talencie.

W swojej twórczości Kasia Lins często nawiązuje do literatury, inspirować się twórczością poetów, a nawet prozaików, takich jak Jerzy Pilch. Jej teksty są pełne metafor i symboliki, co nadaje jej muzyce głębi i wyjątkowego charakteru.

Nowe wydawnictwo

Ostatnia piosenka Kasi Lins, zatytułowana „Trucizna” zostanie wykorzystana w polskim serialu „Omen” oraz wydana na specjalnej płycie w wersji deluxe, która ukaze się 15 listopada 2024 roku. To wydarzenie z pewnością przyciągnie uwagę zarówno fanów muzyki, jak i miłośników seriali.

Kasia Lins to artystka, która nieustannie poszukuje nowych środków wyrazu, łącząc muzykę z literaturą i sztuką wizualną. W swojej pracy scenicznej stawia nie tylko na przekaz, ale też na performance. Jej twórczość to prawdziwa uczta dla zmysłów, która z pewnością zainspiruje wielu słuchaczy.

Filmoteka Biblioteki Pedagogicznej

Z Archiwum IPN (cz. 14)

„Marian Gołębiowski. Przez trzy konspiracje” to biografia pułkownika, ps. „Irka”, „Ster”, „Korab”, „Swoboda” (1911–1996). Marian Gołębiowski dotarł 13 VII 1941 r. do Anglii, gdzie został przydzielony do 1. Brygady Strzelców. Przerzucono go na teren Polski 2 X 1942 r. w okolice Pawłowic koło Dębina. W połowie listopada 1942 r. udał



się na teren Inspektoratu Rejonowego Zamość (Okręg Lublin AK), gdzie objął funkcję szefa Kedywu. W związku z akcją wysiedlania i eksterminacji polskiej ludności Zamojszczyzny podlegające mu oddziały przeprowadziły kilka akcji odwetowych na wsie zasiedlone przez kolonistów niemieckich. W kwietniu 1943 r. zastąpił samodzielną akcją uwolnienia aresztowanej przez Niemców Alicji Szczepankiewiczowej, żony komendanta Obwodu AK Tomaszów Lubelski, Wilhelma Szczepankiewicza „Drugaka”, i ich dziesięcioletniego synka. W październiku 1943 r. został komendantem Obwodu Hrubieszów. Intensywne walki polsko-ukraińskie toczyły się w tym rejonie od marca do kwietnia 1944 r. W maju 1944 r. został mianowany komendantem Obwodu Włodzimierz Wołyński. Po zajęciu Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną kontynuował działalność jako komendant Obwodu Hrubieszów. 19 VIII 1944 r. jego stuosobowy oddział uwolnił kilkunastu żołnierzy AK z więzienia w Hrubieszowie. W nowej sytuacji stał się zdecydowanym zwolennikiem porozumienia z Ukraińcami. Swoją koncepcję przedstawił na odprawie dla dowódców z Obwodów Hrubieszów, Chełm i Zamość we wrześniu 1944 roku. Do rozmów na wyższym szczeblu doszło w maju 1945 roku. Według świadectwa uczestniczącego w nich Gołębiowskiego, obie strony uznały konieczność kontynuowania walki o niepodległość swych krajów. Dochodziło nawet do współdziałania (atak UPA i WIN na Hrubieszów 28 V 1946 r.). W marcu 1945 r. Gołębiowski objął funkcję inspektora Inspektoratu Rejonowego DSZ. W czerwcu został szefem sztabu i zastępcą komendanta Okręgu Lublin DSZ. Od września kontynuował działalność na tym samym stanowisku w będącej kontynuacją DSZ organizacji Wolność i Niezawisłość. 21 I 1946 r. został aresztowany. Po ciężkim śledztwie sądzony był w trakcie procesu I Zarządu Głównego WiN. Wśród zarzutów znalazł się m.in. współudział w likwidacji posterunków MO w Grabowcu, Dęblinie, Nałęczowie i Hrubieszowie. 3 II 1947 r. skazano go (jako jedyne w tym procesie) na karę śmierci, którą trzy dni później prezydent Bolesław Bierut zamienił na karę dożywotnie-

go więzienia. 22 lutego, na mocy amnestii, zmniejszono ją do lat 15 (z utratą praw na zawsze i przepadkiem mienia). Wyszedł na wolność 21 VI 1956 roku. Bardzo szybko odnowił kontakty z podkomendnymi, a z czasem zaangażował się w opozycyjną działalność w organizacji „Ruch” oraz w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Nawet po wyjeździe w 1982 r. do USA nie pozostawał bierny i uczestniczył w różnych emigracyjnych inicjatywach.

Historię konspiracyjnej działalności kpt. Wacława Rejmarka (1917–1945) opowiada film pt. **„Ostoja”**. Do konspiracji włączył się na przełomie 1940 i 1941 r. W 1943 r. skierowany został do obwodu łukowskiego, gdzie zorganizował i dowodził oddziałem Kedywu. Brał udział w wielu akcjach dywersyjnych, w tym kolejowych (w latach 1940–1944 przeprowadził ok. 260 akcji). W maju 1945 r. „Ostoja” negocjował ujawnienie swoich żołnierzy. Aresztowany przez UB,



osadzony w więzieniu na Pradze, zwolniony został po amnestii w sierpniu 1945 roku. 18 X 1945 r. zastrzelony został wraz ze swoim adiutantem, podporucznikiem Mieczysławem Kańskim „Czeczotem” na szosie w pobliżu wsi Pocięcha koło Garbowa przez funkcjonariuszy UB. „Ostoja” został wydany przez tajną współpracowniczkę NKWD Helenę Moor „Lenę”. O komendancie, swoim aresztowaniu i metodach śledczych NKWD opowiada świadek tamtych wydarzeń, żołnierz AK-WIN Mieczysław Dziak „Piorun”.

Historię bohatera Zamojszczyzny, por. Tadeusza Kuncewicz (1916–1991) opowiada film pt. **„Podkowa”**. Wsławił się obroną ludności przed niemieckimi wysiedleniami na przełomie 1942/1943 roku. Po „wyzwoleniu” podjął opór wobec nowej okupacji komunistycznej, m.in. rozbijając w kwietniu 1945 r. więzienie UB w Janowie Lubelskim. W czerwcu 1945 r. podjął z grupą 23 partyzantów brawurową ucieczkę (porwaną ciężarówką) przez Czechy do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Amerykańskie dowództwo zwróciło uciekinierów czechosłowackiej służbie bezpieczeństwa. Po dwóch latach brutalnego śledztwa (dwóch aresztowanych umarło z głodu), w 1947 r., „Podkowa” przekazany został „polskiej” bezpiece. Skazany na 15 lat, opuścił więzienie w 1955 roku. Do 1989 r. był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. O tych wydarzeniach opowiadają m.in. żołnierz AK Jan Sitek oraz historyk, prof. Jerzy Markiewicz. W dokumencie wykorzystano również protokół przesłuchania Tadeusza Kuncewicz ps. „Podkowa”, sporządzony przez UB oraz fragmenty „Dziennika 1944–45” Tadeusza Klukowskiego.

Bądź z nami w kontakcie!



Biblioteka Pedagogiczna w Zamościu

ul. Sienkiewicza 5
22-400 Zamość
tel. 84-638-49-39

Filia w Biłgoraju

ul. Żołnierzy Woj-
ska Polskiego 4
23-400 Biłgoraj
tel. 84 686 42 55

Filia

w Hrubieszowie
ul. Ciesielczuka 1
22-500
Hrubieszów
tel. 84 696 26 39

Filia

**w Tomaszowie
Lubelskim**
ul. Zamojska 2
22-600
Tomaszów Lub.
tel. 84 664 38 38



Znajdź nas w sieci

www.bipe.pl

facebook.com/bp.zamosc



BipeTeka – Biuletyn Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu

Redaktor naczelny: Mateusz Sawczuk / Korekta: dr Dorota Mach

Adres: ul. Sienkiewicza 5, 22-400 Zamość, www.bipe.pl

Kontakt: mateusz.sawczuk@bipe.pl